

## Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po poł. Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada. Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1-ej. Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem.

# ROBOTNIK

## CENTRALNY ORGAN P.P.S.

### PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

## NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warszawa, ul. Warecka № 7  
Redakcja — tel. 176-70.  
Administracja — tel. 120-13  
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 20 groszy

## ROBOTNICZY WYDZIAŁ WYCHOWANIA DZIECKA.

Borykalimy się dotychczas sami z nader wielkimi trudnościami i ciężkimi warunkami pracy. Nie mieliśmy znikąd pomocy, aczkolwiek nie szczędzono nam zewsząd krytyki.

Pracujemy gorliwie nad udoskonaleniem metod pracy, staramy się stopniowo dobrać personel wykwalifikowany, stojący na wysokości zadania, co w Polsce nie jest rzeczą łatwą, ze względu na ogólny brak wykwalifikowanych wychowawców. Stan zdrowotny dzieci, dzięki współpracy naszych stałych lekarzy zakładowych oraz higienistki, jest pomyślny, a niemniej też rozwój umysłowy i moralny dzieci nader dodatni, dzięki gorliwości personelu zakładowego, co należy szczególnie podkreślić ze względu na to, że element dzieci, w znacznej mierze, składa się z dzieci repatriowanych, a więc ogromnie zaniebanych i trudnych do prowadzenia.

Corocznie na kolonjach letnich dzieci uprawiają pod odpowiednim kierownictwem gry i sporty oraz odbywają wycieczki.

W celu rozwijania zręczności, sprawności i pomysłowości u dzieci założyliśmy warsztat ciesielski i introligatorski, dzieci wyrabiają piękne roboty snycerskie itp. Licząc się z faktem, że wykształcenie zawodowe oraz wybór odpowiedniego zawodu — nietylko zapobiegają wzrostowi liczby młodocianych robotników niewykwalifikowanych, dostarczających największego kontyngentu młodocianych przestępców, lecz niemniej też są ważnym czynnikiem rozwoju gospodarki społecznej — wprowadzamy w zakładach naszych karty indywidualne dla dzieci w zakresie wyboru zawodu. Najnowsze bowiem badania w tej dziedzinie wykazują, że poznanie indywidualnych cech jednostki, którą ma się pokierować, oraz określenie jej uzdolnień, wymaga długotrwałej, systematycznej, nie zaś dorywczej obserwacji w dziedzinie sił fizycznych, duchowych oraz zdolności i zamiłowań dziecka i winno być zapoczątkowane w okresie nauki szkolnej. Sposób ten umożliwia selekcję dzieci zdolnych, zapobiega zaś krzywdom, jakie dorywcze badania, bezpośrednio przed objęciem zawodu, wyrządzają zwłaszcza młodzieży mniej zdolnej.

Tworzymy w dzielnicach robotniczych Ogniska dziecięce, gdzie dzieci mają opiekę i pomoc w nauce. Niestety — wielkie trudności finansowe, z jakimi ciągle walczymy, uniemożliwiają nam prawidłowe zakładanie Ognisk wszędzie, a także burs dla wychowanków, opuszczających nasze zakłady, a kształcących się zawodowo. Byłoby to nieodzowne, ze względu na ciągłość opieki nad naszą młodzieżą i dlatego też tow. pos. Arciszewski nosi się obecnie z myślą budowy wielkiego „Dому Dziecka”, któryby pozwalał na urzeczywistnienie najbardziej nowoczesnych postulatów w zakresie wychowania i opieki nad dzieckiem robotniczym.

Pracy więc naszej nie brak jest planu — a tylko brak środków uniemożliwia nam urzeczywistnienie rozmaitych planów. Śledzimy bacznie działalność pokrewnych placówek zagranicą i, korzystając z ich doświadczeń, stosujemy ulepszone już metody. Zdajemy sobie również jasno sprawę z wszystkich braków i luk, starając się usuwać je w miarę możliwości. Doceniamy — sądząc — należycie jednolitość i łączność działalności w tej dziedzinie.

W celu ujednolajnienia akcji u nas oraz ustalenia wspólnych wytycznych, dążymy właśnie do połączenia wszystkich naszych placówek socjalistycznego wychowania dziecka w jednolitą całość. W kwietniu przyszłego roku ma się odbyć w tym celu Zjazd ogólnokrajowy.

Należy się spodziewać, że mimo pewnej rozbieżności programu, połączenie to dojdzie do skutku, w przeciwnym razie musielibyśmy stwierdzić z ubolewaniem, że kwestia połączenia wszystkich naszych oddzielnych placówek nie dojrzała jeszcze do zasadniczego planu pracy, polegającego na oparciu akcji całej na zorganizowanych rzeszach robotniczych.

A, niestety, w tej właśnie dziedzinie pokutują u nas jeszcze wszystkie reakcyjne nawiązki ustroju kapitalistycznego, stojące na przeszkodzie rozwojowi istotnego Socjalizmu. Wszak budowa od podstaw ma na celu całkowite przeoranie dusz ludzkich. Socjalizm ma być nietylko aktem przekonania i wiary, lecz wcielaniem tych zasad w życie codzienne, w życie osobiste.

Sama kultura musi otrzymać nowe formy. Zdemokratyzowanie ducha społeczeństwa może nastąpić tylko w drodze uświadamiania. I dlatego też nasza działalność musi pójść w kierunku szeroko zakrojonej propa-

## BESTJALSKI NAPAD NA BISKUPA HODURA

Wczoraj o godz. 11-ej przed poł. miał się odbyć w sali Kina „Pan” odczyt biskupa polskiego Kościoła Narodowego w Ameryce ks. Hodura.

Sluchaczy zebralo się ok. 500 osób. Odczyt zagał ob. Górecki. Gdy na mównicy ukazał się bisk. Hodur, starzec siedemdziesięciokilkoletni, na sali rozległy się świsły i okrzyki, przerywane oklaskami ze strony zwolenników bisk. Hodura.

Był to jakgdyby sygnał do dalszych awantur. Banda faszystowsko - klerykałna wtargnęła na mównicę i nie dopuściła bisk. Hodura do głosu. Powstało zamieszanie, wszczęła się bijatyka. Dobrze zorganizowane zbiry potłukły dotkliwie biskupa Hodura, oraz bisk. Bończaka, któremu rozcięto skórę na czole.

Na sali był obecny jeden tylko policjant, który zaczął uspokajać napastników, ale widząc, że sam jeden nic nie wskóra, udał się po posiłki, lecz... nie wrócił.

Oprócz bisk. Hodura i bisk. Bończaka

poraniono jeszcze kilkanaście osób. O g. 1-ej sala była pusta, na pobojuwisku widniała krew ofiar...

Wśród napastników było dużo studentów. Aresztowano 3 osoby, m. in. Ryszarda Kielkiewicza i Mateckiego, ale podobno po kilku godzinach wypuszczono ich na wolność!

Dodać należy, że bisk. Hodur od 35 lat przebywa w Ameryce i jest obywatelem amerykańskim. Do Polski przybył 6 b. m.

Bestjalski napad na bisk. Hodura wydarł na zwolenników Kościoła Narodowego w Warszawie przynębiające wrażenie.

Głęboki wstyd przejmie każdego uczciwego człowieka, bez różnicy wiary i przekonań, gdy słyszy, że w stolicy Polski Niepodległej mogą się dziać podobne rzeczy. Wszelkie słowa protestu i oburzenia zdają się bezsilne w obliczu podobnego barbarzyństwa!

Wstyd i hańba!

## ANGLJA A DOMINJA.

Londyn, 21 listopada. (PAT). Prasa dzisiejsza podając pełny tekst wyczerpującego sprawozdania Komisji Konstytucyjnej Konferencji Imperjum Brytyjskiego, przyjętego jednogłośnie na wczorajszym posiedzeniu konferencji, podkreśla niektóre wyjątki sprawozdania. Najważniejsze z tych wyjątków, określających prawo państwowe stanowisko dominacji, brzmi: Dominja stanowią jednostki autonomiczne, objęte ogólnie przez Imperjum Brytyjskie, równe w swym położeniu prawnopństwowym, w żadnym wypadku nie podporządkowujące się jedno drugiemu, ani w zakresie swych spraw wewnętrznych, ani też zewnętrznych, jakkolwiek zjednoczone wspólną koroną, lecz z własnej woli stowarzyszone w państwie Brytyjskim jako całości. Dzienniki, wyprowadzając z tego wnioski określające charakter struktury prawnopństwowej Imperjum Brytyjskiego, uznają powyższą definicję Komisji za potwierdzenie teorii, iż Imperjum składa się z absolutnie równych i samorządzących się narodów, z

którego to stosunku wynika, iż kwestia supremacji jest całkowicie wykluczona.

Dalsze, szczególnie interesujące postanowienia konferencji zalecają wprowadzenie systemu bezpośredniego i osobistego kontaktu między rządami JKM. w dominjach a rządem metropolii. Zgodnie z nowym porządkiem zmienione zostaną kompetencje rządu metropolii, który pozostaje nadal rządem reprezentującym koronę, nie będzie ponosił odpowiedzialności agenta rządów dominjalnych W. Brytanii. Z tego tytułu wszystkie rządy dominjów uprawnione będą do utrzymywania własnych przedstawicieli dyplomatycznych przy rządzie metropolii. Zmiany powyższe, przeprowadzone drogą ustawodawczą, pociągną za sobą konieczność zmiany w tytule królewskim, z którego usunięte zostanie słowo „And” z tytułu królewskiego „Great Britain and Ireland” (Wielkiej Brytanii i Irlandii), która tym sposobem podniesiona zostaje do stanowiska równorzędnego dominjom.

## KONGRES „UNDO”.

Przez dwa dni ubiegłe obradował we Lwowie drugi kongres Ukraińskiego Narodowo - Demokratycznego Zjednoczenia.

W drugim dniu obrad wygłosiła się ożywiona dyskusja nad referatem prezesa Zjednoczenia Dymitra Lewickiego. Podstawowe uchwały kongresu „Undo” podkreślają negatywne stanowisko wobec wszelkich aktów międzynarodowych, nie będących w harmonii z wolą społeczeństwa ukraińskiego. W sprawie Ukrainy Nadnieprzańskieg kongres wyraził zapytanie, że w obecnych warunkach, w związku z istniejącym ustrojem, niema tam suwerennego państwa ukraińskiego. Podkreślano jednak konieczność organizowania narodowych czynników ukraińskich w Małopolsce Wschodniej, w kierunku odbywającego się na Ukrainie procesu uświadamiania narodowego. Jedną z ostatnich rezolucyj wyzywa Prezydium „Undo” do nawiązania kontaktu ze wszystkimi narodami, które się znajdują „w podobnym, co społeczeństwo ukraińskie położeniu”, a to celem stworzenia jednolitego frontu. Przed zakończeniem kongresu dokonano wyboru Komitetu Centralnego „Undo”, składającego się z 40 osób. Z łona tego Komitetu ukonstytuowało się kierownicze ciało partyjne z prezesem Dymitrem Lewickim, wiceprezesami Maryczakiem, Terszakowcem, Czernakowskim, Trojanem i Kunickim. (A. W.)

Jak podaje dzisiejsza „Gazeta Poranna”, nowoprzeprzewodzona organizacja Undo wyłącza zupełnie dra Petruszewicza i jego zwolenników od wszelkiej dzia-

gandy w celu skupienia klasy robotniczej w socjalistycznych Zrzeszeniach Rodzicielskich, co umożliwi nam krzewienie nowej ideologii w domu, w szkole i w życiu społecznym. Wszak dom, szkoła i życie kształtują wartość fizyczną, duchową i moralną dziecka i późniejszą jego zdolność do współudziału w życiu kulturalnym społeczeństwa. Zagadnienia życiowe nowej epoki muszą oprzeć się na nowoczesnej szkole zreformowanej — wszelkich kategorii. Rady Rodzicielskie mają wnieść nowego ducha, mają zreformować dzia-

łalności politycznej. Ster polityki Undo objął napowrót dr. Włodzimierz Baczyński, b. poseł do parlamentu austriackiego i b. Sejmu galicyjskiego, stojący na stanowisku pojednania z narodem polskim. Dziennik podaje dalej, że b. poseł Baczyński właśnie był tym, który sprzeciwił się abstynencji rusinów przy wyborach do Sejmu warszawskiego. Objęcie przez dra Baczyńskiego kierownictwa Undo, ma oznaczać, jak pisze „Gazet Poranna”, że partja wejdzie na drogę kompromisu. (PAT).

## Strajk angielski.

Londyn, 21 listopada. (PAT). — Na wczorajszym posiedzeniu konferencji delegatów związku górników postanowiono odbyć następne posiedzenie w piątek. Według wiadomości, otrzymanych z zagłębi węglowych, w dniu wczorajszym przystąpiło do pracy zgórą 370.000 górników.

## Rewizja u szpiega Garibaldiego.

(PAT). Dzienniki donoszą, że przy dokonanej w dniu 3 b. m. rewizji w willi Garibaldiego w Nicei, znajoma pułkownika panna Dellarosa zdołała ukryć 3 dokumenty, dotyczące sprawy dep. Zaniboniego. W związku z tem w mieszkaniu plk. Garibaldiego przeprowadzona zostanie ponowna rewizja, zaś panna Dellarosa poddana będzie badaniu.

siejszą szkołę reakcyjną na szkołę demokratyczną. I dlatego też sprawa wychowania młodego pokolenia nie może być sprawą poszczególnych uśiowań, lecz palącą kwestią całej klasy robotniczej.

I dopiero, kiedy zdołamy skupić w szeregach naszych cały proletarijat i wszystkie matki - robotnice, w imię hasła, że „nieodś być wyznawcą Idei Socjalistycznej, lecz trzeba być jej apostołem” — wtedy dopiero udnam się wychować nowe pokolenie socjalistyczne. Antonina Szererowa.

## KOMISJA KONSTYTUCYJNA

Posiedzenie Komisji Konstytucyjnej zostało wyznaczone na środę, 24 b. m., na godz. 10 m. 30. Sprawa obecności przedstawiciela Rządu nie została dotąd rozstrzygnięta.

## P. DMOWSKI POZOSTAJE NADAL ENDEKIEM

Przedstawiciel Agencji Wschodniej uzyskał rozmowę z p. Dmowskim, który upoważnił go do stwierdzenia, iż „wiadomość, jakoby wystąpił ze Związku Ludowo-Narodowego, jest zmyślna”.

## UROCZYSTOŚĆ W POLITECHNICE WARSZAWSKIEJ

W niedzielę w gmachu Politechniki warszawskiej odbyła się uroczystość obchodu dorocznego święta Politechniki warszawskiej, na której odbyło się wręczenie dyplomów doktorskich honoris causa p. Prezydentowi Rzeczypospolitej Ignacemu Mościckiemu, p. Marii Skłodowskiej-Curie oraz p. prof. Józefowi Jerzemu Boguskiemu.

Dłuższe przemówienie wygłosił rektor Szperl, poczem wręczył dyplomy doktorskie honoris causa p. Prezydentowi Rzeczypospolitej Ignacemu Mościckiemu, p. Marii Skłodowskiej-Curie oraz prof. Józefowi Jerzemu Boguskiemu.

Nadanie dyplomu honorowego p. Prezydentowi Rzeczypospolitej uzasadniał dziekan wydziału chemii prof. Zawadzki, podkreślając wielkie zasługi p. Prezydenta na polu nauki. Nadanie p. Prezydentowi dyplomu doktorskiego honoris causa publiczność przyjęła niemiłkającymi oklaskami. Nadanie dyplomu p. Marii Skłodowskiej-Curie uzasadniał prof. Świętosławski. Z powodu nieobecności p. Skłodowskiej-Curie dyplom zostanie jej przesłany do Paryża. Wreszcie nadanie dyplomu prof. Józefowi Jerzemu Boguskiemu uzasadniał prof. chemii Zawadzki.

Po promocji doktorskiej inż. Marjana Świerka chór akademicki wykonał hymn „Gaude Mater Polonia”.

Następnie prorektor Skotnicki złożył sprawozdanie z działalności Politechniki w roku ubiegłym.

Po przemówieniu orkiestra wykonała uwerturę „W Tatrach” W. Żelazkiego.

Imieniem młodzieży akademickiej przemawiał p. Godlewski.

Uroczystość zakończyła się odpiewaniem przez chór akademicki „Gaudeamus Igitur” oraz odegraniem poloneza przez orkiestrę policyjną.

## Napad na parowiec japoński.

Według doniesień z Han Kou banda rozbójników morskich dokonała napadu na parowiec japoński Sin Kiang-Marui, na wodach w bliskości Han Kou. Japoński parowiec wzwany został do zatrzymania strzałem armatnim, danym z wybrzeża, a ponieważ kpt. okrętu przypuszczał, że chodzi tutaj o rewizję przez władze, zatrzymał statek. Wówczas wdarda się na pokład banda 20 rabusiów w uniformach i zażądała okupu w wysokości 15 tys. dolarów. Gdy kapitan odmówił, przeskakiwali okręt, zabrali 13 tys. dolarów i rozmaite cenne rzeczy, poczem zbiegli, porwując ze sobą kapitana. Piraci żądają za wypuszczenie go okupu w wysokości 10.000 dolarów. Japońska kanonierka udała się w pościg za rabusiami. (A. W.)

## Wypadek pos. Breitscheida

Berlin, 21 listopada. (PAT). Wybitny poseł socjalistyczny Breitscheid, udając się na konferencję do Luksemburga, uległ przy wsiadaniu do wagonu przykremu wypadkowi. Wskakując do pociągu, będącego w ruchu, poślizgnął się i upadł na szyny. Pociąg zatrzymano i wybitny mówca parlamentarny udał się w podróż. Dopiero w Luksemburgu okazało się, że poseł Breitscheid ma złamane prawe przedramię, oraz dotkliwe obrażenia na nogach. Wskutek tego wypadku nie weźmie on prawdopodobnie udziału w debacie zagranicznej, jaką rozpocznie Reichstag w bieżącym tygodniu. W jego miejsce przemawiać ma poseł Herman Müller.

— Wczoraj w jednej z sal Uniwersytetu Jagiellońskiego odbył się uroczysta akademii pacyfistyczna, urządzona ku czci prezydenta Wilsona, staraniem akademickiego związku pacyfistów.



## DEMOKRACJA W PROGRAMIE SOCJALISTYCZNYM

Burżazyjne a socjalistyczne pojmowanie demokracji. — Kwestia koalycji. — Kwestia dyktatury, wojska, faszystów. — Rola inteligencji. — Sprawa Ligi Narodów i wojny. — Kwestia wychowania.

Jest rzeczą ciekawą, że ostatnio uchwalane programy socjalistyczne z wielką siłą podkreślają zasadę demokracji. Tak czyni niemiecki program (Heidelberg, 1925), tak samo czyni i austriacki program (Linc, 1926), uchwalony przed paru tygodniami; jest to rzecz o tyle ciekawa, jeśli chodzi o austriackich towarzyszy, że jeszcze niedawno, przed 5 laty, na wiedeńskim zjeździe tak zwanej 4-tej (obecnie nieistniejącej) Międzynarodówki próbowali znaleźć jakąś pozycję pośrednią pomiędzy systemem sowieckim a demokracją (patrz uchwalone wówczas „tezy”). Obecnie bowiem — po doświadczeniach bolszewickich i zwłaszcza faszystowskich — ogromne znaczenie demokracji dla socjalizmu, dla klasy robotniczej staje się szczególnie jasne. „Kryzysem wolności” europejskiej nazywa Nitti obecny okres w swej ostatniej książce o „Bolszewizmie i faszyzmie”; z tym kryzysem wolności, spowodowanym przez odwrócenie się burżuazji od demokracji i przez bolszewickie eksperymenty, socjalizm społeczny walczy coraz energiczniej.

— „Nasz program — mówił tow. Bauer na zjeździe linckim, w końcu przemówienia, jako referent komisji programowej zjazdu — jest programem demokratycznym. O ile od nas zależy, będziemy walczyli na gruncie demokracji. To nie znaczy oczywiście, że byśmy mieli zapadać na złudzenia drobnoburżazyjne. Nasz program demokratyczny różni się zasadniczo, w szeregu punktów od programu demokracji burżuazyjnej. Mianowicie, po pierwsze, dla nas demokracja staje się teoretem walki klasowej proletariatu, walczącego o socjalizm. Dalej — ponieważ nie mamy złudzeń co do wierności burżuazji wobec demokracji, więc stawiamy ją, demokrację, pod obronę uzbrojonego proletariatu; po trzecie, zachowujemy demokrację także po objęciu władzy politycznej przez proletariatu — chyba żeby zbrojne powstanie burżuazji, spowodowane przez nią interwencję sąsiednich państw i t. d. zmusiło nas do chwycenia się dyktatury, jako środka przejściowego, obronnego; wreszcie, po czwarte, rozumiemy dobrze, że prawdziwa demokracja, całkowita zostanie urzeczywistniona dopiero w ustroju socjalistycznym, gdy burżuazja straci swe przywileje nie tylko polityczne, lecz także gospodarcze”.

W ten sposób zasadniczo cały program socjalistyczny został postawiony na gruncie demokracji. Ścisłe formuły nowego austriackiego programu opierają się właśnie na powyższych zasadach.

Nie możemy — z braku miejsca — wdawać się w szczegóły nowego programu. Podkreślimy tylko kilka ważniejszych myśli. Przedewszystkiem kwestię koalycji — mówimy oczywiście o koalycji partii socjalistycznej z burżuazją w rządzie. Projekt programu uznawał potrzebę koalycji w pewnych warunkach; jednocześnie jednak stwierdzał, że dla burżuazji demokracja staje się coraz bardziej niedogodna, wobec czego coraz chętniej chwytą się faszystów. Jest to sprzeczność — dowodził w swej krytyce austriackiego projektu tow. Dan: — jak bowiem można uznawać konieczność koalycji z wrogiem, przygotowującym broń przeciwko demokracji? Jakże tę sprawę rozstrzyga uchwalony program lincki? Otóż uznaje on koalicyjne rządy za dopuszczalne — mianowicie w tych wypadkach, gdy „burżuazja już nie jest, a proletariatu jeszcze nie jest dość silny, aby w pojedynkę opanować republikę”. Jednakowoż — powiada dalej program — taka współpraca wrogich sił

klasowych, do której zmusza sytuacja, rozpada się po krótkim czasie na skutek sprzeczności klasowych”. „Takie współdziałanie może być tylko przejściowym etapem rozwoju w dziejach walki klasowej o władzę w państwie, nigdy zaś celem”.

Ciekawy jest ustęp programu o milicji robotniczej i wojsku, tem ciekawszy, że w Austrii wojsko znajduje się, jak wiadomo, pod wpływami socjalistycznymi. Burżuazja — twierdzi program — nie opuści dobrowolnie zajmowanych posterunków w państwie, gdy proletariatu uzyska większość w Sejmie; spróbuj ona zastosować metodę faszystowską, metodę dyktatury — faszystowskiej lub monarchistycznej. Dlatego też proletariatu musi być odpowiednio uzbrojony i musi utrzymywać jaknajścisłejsze stosunki z wojskiem.

Czytelnikom zapewne wiadomo, że nasza bratnia partia austriacka już wytworzyła własną, ogromną, zorganizowaną wojskowo siłę zbrojną — „Schutzbund”.

Program powiada, iż „partia musi utrzymywać klasę robotniczą w ustawicznym pogotowiu, fizycznym i duchowym w celu obrony republiki”.

Jak już pisaliśmy, program stoi na gruncie ściśle demokratycznym i uznaje chwycenie się za broń, metodę przejściowej dyktatury. (Tak samo, jak program P. P. S.) tylko w wypadkach defensywy, obrony — przed spiskowaniem burżuazji z zagranicą, przed zamachami faszystowskimi, powszechnym zorganizowanym sabotażem i t. d. Natomiast — podkreślimy jeszcze raz (omawiany ustęp jest niewątpliwie konsekwencją fatalnego rosyjskiego doświadczenia) — program zachowuje demokrację formę rządów po zwycięstwie proletariatu. Albowiem, jak to motywuje obeszernie, demokracja forma rządów daje gwarancję, iż socjalistyczne rządy będą pracowały pod stałą kontrolą ludu i przy stałym współdziałaniu mas ludowych.

Opierając się na demokracji konsekwentnie, program musi wobec tego podkreślać konieczność zdobywania dla socjalizmu inteligencji pracującej, części drobnej burżuazji, urzędników, matorówolnych. Ciekawy jest ustęp o inteligencji. Jest również odbiciem rosyjskiego eksperymentu, który nawet bolszewikom wykazał, jaką wielką rolę odgrywa fachowiec („spec”) w budowaniu socjalizmu. Stąd program stwierdza, iż zwycięska klasa robotnicza zapewni pracownikom umysłowym odpowiednie godne stanowisko.

Niestety, brak miejsca nie pozwala nam podać nawet ważniejszych myśli, zawartych w ciekawym linckim programie. Przytoczymy jednak kilka ważnych idei z dziedziny polityki zagranicznej. Program wypowiada się o zwycięstwie bezwzględnie za pokojem, ale czyni różnicę między wojną nacjonalistyczną, zaczepną, imperjalistyczną, a obronną wojną rewolucyjną. „Wiemy, powiada Bauer w swym komentarzu, że to odróżnianie jest niebezpieczne, że może być nadużyte, ale z tego odróżniania zrezygnować nie możemy: jeśli np. Habsburgowie, przywróciwszy swą władzę na Węgrzech, zechcieliby zaatakować naszą republikę, nasze zdobycze, czyż moglibyśmy zostać bezczynni?” (żywe oklaski). Dlatego też w razie podobnej wojny obronnej przeciwko faszystom, monarchistom etc. proletariatu — powiada program — winien stanąć do broni.

Co do Ligi Narodów, program oczywiście jej nie odrzuca, nie zaprzecza jej znaczenia, ale uważa Ligę za teren walki klasowej; znaczy to, iż należy na terenie Ligi walczyć z da-

## ZMĘCZENIE A WYPADKI PRZY PRACY

Za wypadek przy pracy z punktu widzenia psycho-fizjologii pracy należy uważać uszkodzenie na zdrowiu pracownika zewnętrznego lub wewnętrznego z powodu nagłego i krótkotrwałego zdarzenia przy pracy bez względu na to, czy zmusza ono robotnika i na jak długo do zaprzestania swego zwykłego zatrudnienia.

Zagranicą, na przykład we Francji, uświadomieni robotnicy nie tylko natychmiast opatrują swe urażenia w ambulatorium fabrycznym, lecz bezzwłocznie zapisują w biurze swój na pozór mało ważny wypadek przy pracy, ażeby później w razie pogorszenia stanu nie mieć żadnej trudności do odszkodowania.

W pierwszych latach bieżącego stulecia, kiedy rozpoczęto badania pracy i znużenia z punktu naukowego, francuski profesor z Montpellier, Imbert i jego współpracownik inspektor pracy, Mestre, zwracali uwagę na ścisły związek między zmęczeniem a liczbą wypadków przy pracy.

Ich krzywa wskazywała, że w przedmiotowej porze liczba wypadków (w miarę zwiększenia zmęczenia) wciąż się powiększała, po dłuższym odpoczynku obciążonym się zmniejszała, aby potem znów się powiększyć.

Imbert we Francji a Rost w Niemczech zaznaczyli, że w poniedziałek ilość wypadków była względnie większa niż we wtorek lub środę, lecz nie z powodu niedzielnego pijaństwa, jak głosiła burżuazyjna moralność, ale z przyczyn pewnego odwyżnienia się od pracy, od niewciągnięcia się do niej. Dopiero od czwartku liczba wypadków wzrasta w trybie normalnym.

Podczas wojny światowej i po zawarciu pokoju Wersalskiego w Stanach Zjednoczonych i w Anglii szereg nowych badań rozpoczął poszukiwania nad przyczynami wypadków przy pracy, nad ich statystyką. Na czele stanął dr. Vernon. Jego dzieło „Czynnik ludzki a wypadki przy pracy” zjednało mu wielką sławę i autorytet, którego nikt nie śmie podważyć.

A jednak fizjolog, higienista pracy społecznik nie może iść ślepo za dr. Vernona, w imię prawdy musi postawić swe „ale”.

Nikt nie myśli przeczyć i obalać, że

zeniem grup państw kapitalistycznych do zrobienia z Ligi swego narzędzia; należy Ligę zdemokratyzować; należy zorganizować nacisk klasy robotniczej na Ligę.

Znajdziemy także niektóre ciekawe momenty w ustępach programu, poświęconych analizie (badaniu) obecnego etapu ustroju kapitalistycznego; program uwzględnia oczywiście ostatnie zjawiska. Tak np. stwierdza coraz bardziej rosnącą i coraz trudniejszą do zniesienia dyktaturę kapitału finansowego, rosnące niebezpieczeństwo wojen, zwłaszcza rozwój karteli międzynarodowych, „które dyktują poszczególnym krajom wysokość cen i rozmiary produkcji”.

Bardzo charakterystyczne jest podkreślenie w wielu miejscach wychowawczych, szkolnych, oświatowych i t. d. zadań socjalizmu.

Tak przedstawia się w krótkim z konieczności szkicu lincki program austriackiej S.D. — program nowego typu, troskliwie badający szczególne taktyki socjalistycznej w epoce obecnej, przejściowej w kierunku socjalistycznym. Polecamy ten program czytelnikom do szczegółowego przestudowania. Naczelna jego cecha — niezwykle silne zespolenie socjalizmu z demokracją.

Kazimierz Czapliński.

nieuwaga, niezręczność, nieświadomość, niedbalstwo, nieuctwo i brak doświadczenia robotnika odgrywają wielką rolę w wypadkach przy pracy. Niemożliwym jest przecie uważać za rzecz małej wagi bezpieczeństwo i ochronę maszyn, pędni, dźwignów, silników i narzędzi.

A dr. Vernon i jego uczniowie z całą pewnością i śmiałością utrzymują, że minimalny jest procent (odsetek) wypadków przy pracy z powodu niedostatecznej ochrony maszyn. Widać, że obliczenia przeprowadzał we wzorowych fabrykach angielskich i amerykańskich, a nie w polskich pracowniach, które robotnicy coraz częściej nazywają mordowniami.

Statystyki, wykresy i krzywe z dziedziny higieny pracy są dzisiaj bardzo złudne i wątpliwe. W przyszłości będą miały wielkie znaczenie, gdy wszystkie warunki będą brane pod uwagę, gdy lata całe dostarczą ścisłych danych, a co najważniejsza gdy statystykami i higienistami będą ludzie wolni, poszukujący czystej prawdy.

Wprawdzie dr. Vernon i jego współpracownicy przyznają, że prócz czynników zależnych od robotnika w sprawie wypadków przy pracy należy zwracać uwagę na temperaturę, wentylację, wilgotność, ogrzewanie pracowni, szybkość wytwarzania, wiek i doświadczenie robotników.

Mówią oni nawet kilka słów czy też kilkadziesiąt o najważniejszej kwestii dla higienisty pracy „o wpływie zmęczenia”, lecz jej zupełnie nie doceniają i nie starają się jej pogłębić.

W rozdziale tym dr. Vernon kilkakrotnie powtarza, że zmęczenie nie jest istotną, główną przyczyną wypadków przy pracy.

„Obserwacje, tak pisze dr. Vernon, w innych fabrykach stwierdzają, że duża ilość godzin pracy zwiększa ilość wypadków wśród kobiet lecz nie wśród mężczyzn...”

„Dziś, gdy robotnik rzadko pracuje dłużej ponad 48 godzin tygodniowo, wpływ zmęczenia na częstotliwość wypadków przy pracy powinien być minimalny w znakomitej większości gałęzi przemysłu...”

A jednak wielkie znużenie — jakby waha się Vernon — jest z pewnością główną przyczyną wypadków przy pracy”.

Próżne sofistyki, próżne tłumaczenia. Nieuwaga, nieostrożność, chwilowa utrata przytomności, zawrót głowy — to są następstwa, objawy przemęczenia robotnika.

Ważnym jest przedsięwzięcie ochronne środki, rozwieszać w pracowniach odpowiednie plakaty, przepisy i ostrzeżenia. Pożytecznym jest bardzo objaśnić, przyuczyć, uświadomić robotnika przed rozpoczęciem pracy. Na niewiele wskazuje zdadzą się te środki i pouczenia, jeśli robotnik będzie przemęczony.

Dzisiejsza gorączkowa praca maszynowa na akord czy premię musi spowodować znużenie i przemęczenie, musi narażać wcześniej czy później na wypadki przy pracy.

Higiena pracy powinna mieć na celu zapobieganie znużeniu, przemęczeniu przy pracy.

Dr. J. Z.

### NA OŚWIATĘ MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ.

Tow. Un. Rob. (TUR.), w dniach 22, 24, 25 i 26 listopada urządziła kwestę na rzecz oświaty młodzieży robotniczej. Kwesta prowadzona będzie w lokalach zamkniętych.

STERBAN.

## Z PAMIĘTNIKA STAREGO KAWALERA...

(Dokończenie).

Ta opowiedziałam mu całą historię z astrografologiem.

Józek słuchał z jakąś dziwną miną, ale rad jakoś mi nie dawał... I ten mi zawiódł. Już zacząłem żalować, że do niego się zwróciłem...

— Także pomysł! — myślałem — Józek twój przyjaciel?! — Ten blagier. co to opowiada, że był w Indjach, Afryce, Australji, wszędzie po kilkanaście lat... W Afryce dusił własnoręcznie węże, które żyją tylko w Afryce, w Tybecie strzelał do krokodyli... Szkoda że nie napisał jakiej książki...

Tak, był to wielki blagier... Prawda, ale coś czuł do mnie... Nigdy, gdyśmy byli we dwóch, nie blagował... Z czego on, ten „zdemoralizowany oficer” (jak się on sam nazywał, zamiast „zdemobilizowany”) się utrzymywał? Nikt nie wiedział... Ale tyle ludzi żyje obecnie niewiedząco z czego, że tem nie zwracał on specjalnej na siebie uwagi.

Bóg z nim!

Po dłuższym namysle postanowiłem zwrócić się znowu do p. Wyporka.

„Panie — pisałem — brunetki się nie udają. Może pan w linii mego życia znajdzie jakąś zmianę i skieruje mnie lepiej. Na koszt korespondencji załączam 5 zł. etc.”

Odpowiedź, którą otrzymałem niebawem brzmiała:

„W tym okresie następuje u pana zasadnicza zmiana, którą z trudem zdolałem ustalić. Trygon Marsa i przejście Wenery przez dziesiąty dom każe (prawie napewno) przypuszczać, że blondynka dla pana byłaby odpowiedniejszą”.

I znowu zaczęła się ta sama historia. Dałem ogłoszenie, że poszukuję blondyny, sympatycznej bez posagu, a o nogach już nic nie wspominałem, aby nie komplikować sprawy.

I znowu zasypany zostałem stosami fotografią i listów.

Jeden list był tak miły i szczerze napisany, że mnie wziął... Powierzchnowość antorki listu była również sympatyczna. Zakochałem się odrazu...

Ale ja jestem wątrobiarzem... Kiedy szczęście stało już na moim progu, zacząłem mieć rozmaite obiekcje...

Hm — myślałem sobie — tak z fotografią... przez korespondencję żenić się... Taki ważny akt... ile to ludzi robi go raz tylko w życiu... (Sam nawet dwóch takich znałem...) Fotografia nie daje wyobrażenia, jaką jest dana osoba w rzeczywistości... A znowu trudno wymagać, aby taki mędrzec, który obcuje z pianetami, mógł za 2 zł. dawać bardzo dokładne wskazówki... O takie rady trzeba by się zwrócić osobiście...

Poszedłem na pocztę, aby dowiedzieć się o adres właściciela skrzynki pocztowej nr. 429. Powiedziano mi, że p. Niemira-Wyporek

mieszka przy ul. Radzymińskiej, nr. 7 mieszkania 12.

Wziąłem tramwaj i w 20 minut pukałem już do mego uczonego. Jakże ten dom biednie wyglądał?

Wkrótce usłyszałem czyjeś kroki, zagrzętało w zardzewiałym zamku i małe drzwi się otworzyły...

W drzwiach stał mój przyjaciel Józek L.

— Co ty tu robisz?!

Józek także miał minę wielce speszoną...

— Jestem u siebie...

— Ale ja przychodzę do p. Wyporka...

— To niby ja jestem...

— Jakto niby ja? Albo ty albo p. Wyporek!

— Mówię ci, że to tak jakbym ja nim był...

— ...Słuchaj Józek, ja wiem, że ty komik jesteś, ale ze mnie nie kpij sobie... Co u licha ty tu robisz?...

Józek zaczął się tłumaczyć. Mówił o zdemobilizowaniu, braku pracy odpowiedniej a przedewszystkiem protekcji, o śrubie podatkowej, zastoju gospodarczym, i że żyć z czegoś trzeba...

— Widzisz, z tobą będę szczerzy. Ja z moim przyjacielem i kolegą z wojska założyliśmy spółkę... On nazywa się Wyporek, ma skrzynkę pocztową, a ja jestem tym astrologiem-grafologiem, który daje te ogłoszenia... Z tego nic nie robię... Niech się ludzie żenią... Ty rozumiesz, że wynikiem naturalnym małżeństwa są dzieci... Polska potrzebuje jak najwięcej obywateli... Mam przekonanie nawet, że dobrze robię... Im państwo ma więcej obywateli,

tem są większe dochody, wpływy podatkowe wzrastają, następuje rozkwit... Nie myśl sobie, że ja to robię w porozumieniu z kimś z rządu... Ty rozumiesz... i obrona państwa zyska na tem... przyszłości narodu...

— Powiedz mi — rzekłem po chwili — cóż to za jeden ten Wyporek? Czy on rzeczywiście pieczętuje się herbem Niemira?

— Wiesz o tem, że w wolnej, niepodległej od morza do morza i demokratycznej — czego się uśmiechasz? — Polsce, tytuły, herby etc zostały zniesione... Dzisiaj każdy może mieć tytuł albo herb, jaki mu się spodoba... Cóżkolwiek, który nosi takie nazwisko jak Wyporek, choćby dla samej przyzwoitości musiał „przybrać się” do jakiegoś herbu... Ale Wyporek to byczy chłopak... Zobacysz jaki sympatyczny... Zaraz przyjdzie, skoczył tylko po serdelki na kolację... Do tej pory załatwiał my korespondencję i nie prawie nie jedliśmy... Zostań, wypijesz z nami herbatę...

Zostałem. Za chwilę wpadł Wyporek. Był to rzeczywiście bardzo sympatyczny chłopak. Twierdził, że od czasu kiedy zaczął dodawać do swego nazwiska herb Niemira, polepszyły się ich spółce (z ograniczoną odpowiedzialnością sądową) interesy. Od tego czasu zaczęła się do nich zwracać tylko arystokracja.

Więcej się o nie ich nie pytałem. Odjadłem i odpiłem tych swoich parę złotych (bo i likier się znalazł) i późno wróciłem do domu.

Od tego czasu przestałem wierzyć w astrologię i grafologię... i tramwaj w dalszym ciągu w starokawalerstwie...

— Co:—



## WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU.

### Gostynin

#### „NA POMOC! NIE DAJMY STAROSTY!”

Jak piorun spadła na Gostynin wieść, dla jednych: radośna, dla drugich smutna, że starosta od 15 b. m. będzie przeniesiony. Jedni — a są to masy pracujące, mówią między sobą, że starosta jest przeniesiony za krwawe zajścia w Gostyninie. a drudzy — endecja, okazują zdenerwowanie i robią wszystko, by „ztemu” zarządzić. Prym wodzi tutejsza szlagierka, z którą pana starostę łączy bardzo serdeczne stosunki. Zaroilo się w niektórych organizacjach społecznych i samorządowych, którym przewodzi reakcja i dalejże zwoływać nadzwyczajne zebrania i przeprowadzać uchwały, by nie dopuszczać do rozłączenia się z panem starostą. Zwoływane są i rady gminne a nawet i Sejmik Powiatowy — wszędzie ta sama historia, wszędzie wołanie „na ratunek”, „nie dajmy starosty”.

Nie pomagają inne głosy na Sejmiku, że Rzeczpospolita jest rozległa, że są i inne powiaty, zaniedbane jeszcze, w których można pobudować i szpitale, i szosy, i cegielnie i młyny — i szkoły powszechne, że te powiaty z utęsknieniem czekają tak dobrego gospodarza, a głównie tęskni w tych powiatach szlagierka za sercem ojcowiskiem p. starosty z Gostynina. Nie pomagają te głosy. W ciągu ostatniego tygodnia zwołało zarządy wszystkich endeckich instytucji, zwołano rady gminne i Sejmik i, mimo protestu niektórych członków uchwalono w imieniu całego powiatu wysłać delegację na dzień 15 b. m. do p. Ministra Składowskiego z prośbą o pozostawienie starosty p. Pinakiewicza nadal w Gostyninie.

Masy pracujące są innego zdania: pamiętają, że w lipcu został przedstawiony p. Min. memoriał, w którym zostało wykazane, że gospodarka powiatowa jest nieudolna, zostały wykazane serdeczne stosunki p. starosty ze szlagierką i burmistrzem m. Gostynina; że wszystko się robi, aby ostatnie wybory do Rady Miejskiej, zakończone zwycięstwem lewicy uniemożliwić; masy pracujące pamiętają, że p. starosta przez lekceważenie i brak orientacji stał się mimowolnym sprawcą krwawych wypadków w Gostyninie w czerwcu r. b., wskutek czego pozbawiono życia kilka osób, wiele raniono, a jeszcze więcej wsadzono do więzienia; masy pracujące pamiętają, że administracja w starostwie też nie była do pozazdrosczenia.

Wreszcie masy pracujące nie mogą pozwolić

na to i protestują aby delegacje, wysyłane przez zarządy organizacji, przemawiały w imieniu ludności całego powiatu.

Bicz.

### Nieszawa

#### PO WYSTĄPIENIU NASZYCH TOWARZYSZÓW Z RADY MIEJSKIEJ.

Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej w Nieszawie klub radnych P. P. S. i mniejszości narodowych złożył mandaty radzieckie. Również zgłosił dymisję swoją ławnik lewicy ob. Jan Michalski. Powodem ustąpienia P. P. S. z Rady Miejskiej, był bandycki napad i pobicie naszego ławnika ob. Michalskiego na posiedzeniu Magistratu, o czym wspominaliśmy w nr. 289 „Robotnika” z dnia 20 z. m., przez ławnika endecckiego Stefana Kowalskiego. Radni nasi na posiedzeniu tym zgłosili wniosek o wyrażenie potępienia dla ławnika Kowalskiego, którego czyn potępił początkowo nawet burmistrz endecki, Laskowski, który jednak będąc pod wpływami znanego ze swej szkodliwej dla miasta działalności: radnego faszysty, dr. A. Benislawskiego, głosował jednak na posiedzeniu za odrzuceniem naszego wniosku. Wniosek nasz większością dwóch głosów upadł. Wtedy ławnik, ob. Michalski, zgłosił rezygnację.

Po zrzeczeniu się przez ob. Michalskiego mandatu ławnika, radni P. P. S. postawili wniosek kompromisowy, by ustąpił ławnik endecki — Kowalski i ten jednak wniosek reakcja odrzuciła. Wówczas radny Bolesław Jarosiński w imieniu klubów lewicy złożył pisemne zrzeczenie się mandatów.

Towarzysze nasi interweniowali w tej sprawie u starosty Rieckiego, który początkowo podniósł myśl rozwiązania Rady Miejskiej.

Nie wykonał jednak tego i poszedł na rękę endecji. Mianowicie na posiedzeniu Wydziału Powiatowego w dniu 14 b. m. przeforsował wniosek przeprowadzenia uzupełniających wyborów, które już nawet burmistrz na dn. 8 grudnia r. b. zarządził, by w ten sposób dać możność endecji opanować całkowicie Radę Miejską i Magistrat. Pan starosta wiedział z memoriału przez nas złożonego o stosunkach i nadużyciach w Magistracie w Nieszawie i o tem, że wybory uzupełniające będą przez lewicę zbojkotowane. Pan Starosta jednak zrobił tak jak chcieli endecy.

Jarosiński Bolesław.

i od ośmiu dni wogóle się nie pokazuje.

Wobec wyjazdu wyższych urzędników, nie mamy nawet do kogo się udać. Prosimy uściśle o interwencję w naszej sprawie.

Do dziś dnia nie mamy książeczek obrachunkowych, nie jeden z nas nadrabia godzinny nadliczbowe, ale płace pobiera bez żadnych dodatków procentowych; nie wie, ile ma przepracowanych dni i godzin; ile mu się należy i co mu potrącają.

Warto też nadmienić, że od 3 lat nie widzieliśmy Inspektora Pracy, który miałby tutaj wiele do roboty. Robotnik zaś nie może pozwolić sobie na to, aby jechać do p. inspektora do Sosnowca, gdyż droga kosztuje dziesięć złotych.

Robotnicy z „Wierbki” i „Sławniowa”.

### Zagłębie Dąbrowskie

#### REPRESJE WOBEC DZIAŁACZÓW ZAWODOWYCH.

Dzięki akcji Związku Prac. Inst. Użytk. Publ. w Polsce, do którego należą robotnicy Elektrowni Zagłębia Dąbrowskiego, robotnicy ci uzyskali pewną podwyżkę: rzemieślnicy od 12 do 17% i robotnicy placowi od 27 do 37%. Zarząd Elektrowni pod naporem argumentów, stawianych przez Związek i dzięki interwencji Gł. Inspektora w Warszawie, ustąpił i na podwyżkę się zgodził, odmawiając odbicia wspólnej konferencji z przedstawicielami robotników i Związku, żądającego odbicia konferencji dla bardziej sprawiedliwego podziału tej podwyżki, gdyż jednostronny podział przez zarząd podwyżek przyznanych pomiędzy poszczególne kategorie wielu robotników pokrzywdził.

Wobec takiego stanu rzeczy, na odbytym walnem zebraniu robotnicy ostro zaprotestowali przeciwko ignorowaniu organizacji i postanowili w razie dalszej odmowy proklamować strajk robotników w Elektrowni Zagłębia Dąbrowskiego. Zarząd Elektrowni, w odpowiedzi na tę uchwałę robotników, wymówił pracę z dniem 31 grudnia r. b. 18 robotnikom, członkom Zarządu.

Sekretarz generalny Związku, tow. I. Gonerko, po otrzymaniu tej wiadomości, niezwłocznie interweniował w sprawie tego skandalicznego wymówienia u Gł. Inspektora Pracy.

Gł. Inspektor Pracy, oraz znajdujący się w Warszawie w tym dniu Okr. Inspektor z Sosnowca, p. Gallot, przyrzekli swoją interwencję, uznając wymówienie za niemające podstawy.

Wyrażamy przekonanie, że przedstawiciele Rządu nie dopuszczą, by robotnikom tym stała się krzywda i by po osiągnięciu podwyżki, pozostali na bruku.

#### Baczność Pracownicy Fryzjerscy!

Zawiadamy, iż zakład fryzjerski „Kassa” w Przemysłu byknotowany jest przez oddział nasz 35 w Przemysłu. Pracowników fryzjerskich ostrzegają się przed objęciem posady w tej firmie.

Centr. Zw. Zaw. Prac. Fryz.

#### ZE ZWIĄZKU INTELIGENCJI SOCJALISTYCZNEJ.

W poniedziałek dn. 22 b. m. odbędzie się w lokalu Klubu Społeczno - Politycznego (Stare Miasto 31, kamienica książąt Mazowieckich) o godz. 8 m. 30 wieczorem zebranie dyskusyjne Związku.

Referat na temat „Socjalizm a faszyzm” wygłosi tow. poseł Mieczysław Niedziałkowski.

## Z ŻYCIA PARTJI

W poniedziałek, dn. 22 b. m.

WARSZAWSKI OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY P. P. S. O godz. 7 w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie Warsz. Okr. Kom. Rob. P. P. S.

We wtorek, dn. 23 b. m.

Śródmieście. O godz. 7, Al. Jerozolimskie 6, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Powązki. O godz. 7, Okopowa 30, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Praga. O godz. 7, Brukowa 29, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło tramwajarzy „Praga”. O godz. 7, Brukowa 29, zebranie Koła.

Koło rzeźników. O godz. 5, Chłódna 41, zebranie Koła.

Koło tramwajarzy „Jerozolima”. O godz. 5, Chłódna 41, odbędzie się zebranie Koła.

Marymont. O godz. 7, Marymoncka 40, ogólne zebranie członków dzielnic.

Koło Gazowni „Ludna” o godz. 6 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, zebranie koła.

Komisja kulturalno - artystyczna przy Radzie Związków Zaw. zawiadamia, że od poniedziałku 22 listopada wydaje bilety na przedstawienia ulgowe do teatru Narodowego na sztukę „Król Edyp” na dzień 29 b. m. o godz. 8 wiecz. i do teatru Letniego na „Tajemnicę powodzenia” na dzień 2 grudnia o g. 8 wiecz.

Bilety wydaje Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka, Warecka 7 od godz. 4 do godz. 6 i pół wieczorem i Księgarnia Robotnicza, Warecka 9.

## Sprostowanie urzędowe

Na podstawie art. 22 Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych, z dnia 7 lutego 1919 r. (Dz. Pr. Nr. 14 poz. 186) Magistrat miasta Nieszawy, w odpowiedzi na artykuł, umieszczony w Nr. 289 czasopisma „Robotnik”, z dnia 20 października 1926 roku, pod tytułem „Bandycki napad endecckiego ławnika m. Nieszawy”, prosi o umieszczenie w najbliższym numerze powyższej gazety, zgodnie z wymogami zacytowanego art. 22, następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, jakoby na posiedzeniu Magistratu w dn. 9 b. m. ławnik Kowalski w zdradliwy sposób napadł na ławnika Michalskiego, występującego w obronie majątku miejskiego i dotkliwie pobił, natomiast prawdą jest, że przed posiedzeniem w sprawie prywatnej, ławnik Michalski zaproponował Burmistrzowi przedwstępne rozpatrzenie sprawy, bez udziału arbitrów i zainteresowanych, na skutek czego przeszli do kancelarii Magistratu, gdzie się znajdował ławnik Kowalski. Na tle sprawy wynikła ostra sprzeczka pomiędzy ławnikami, zakończona bójką, w której jednak nikt dotkliwie poturbowany nie został.

Dalej nieprawdą jest, jakoby Magistrat wypłacił ławnikowi Kowalskiemu 110 zł. na koszt niedopuszczania ławnika Michalskiego do urzędowania, natomiast prawdą jest, że ławnik Kowalski, jak świadczy pozycja nr. 2574 dziennika podawczego, został w dniu 7 września delegowany do Ministerstwa Wojny w Warszawie, w sprawie pontonów mostowych. Za wyjazd ten otrzymał zwrot wydatkowanych 64 zł. 20 gr.

Również nieprawdą jest, że radny Dr. Benislawski pobrał z kasy miejskiej 200 zł. na wyjazd do Warszawy, w sprawach niewiadomych, a prawdą jest, że Dr. Benislawski otrzymał 24 kwietnia r. b. 120 złotych, na koszt wyjazdu do Warszawy delegacji z 3 osób, dezyngowanej uchwałą Magistratu z dnia 10 kwietnia 1926 r., celem uzyskania ulgi w zastosoowanie wówczas ograniczeniu połowy ryb, by tym przyjąć z pomocą bezrobotnym. Tenże radny Dr. Benislawski jeszcze otrzymał z Kasy Miejskiej 75 złotych na koszt podróży do Kutna i Warszawy, celem przedwstępnych pertraktacji o uzyskanie przez miasto długoterminowej pożyczki, na regulowanie zobowiązań poprzedniego Magistratu, zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej z dnia 26 lipca 1926 roku.

Taką samą nieprawdą jest, że radny ks. Kazubiński otrzymał także 200 zł. na wyjazd do Warszawy „w sprawie mostu” i t. d., prawdą zaś jest, że radny ks. kanonik Kazubiński, wyjeżdżając w sprawach osobistych i na własny koszt do Warszawy, w dniu 14 czerwca r. b. przyjął na siebie obowiązek doręczenia Panu Tadeuszowi Zalewskiemu, upoważnionemu przez Magistrat do prowadzenia w jego imieniu sprawy mostu 200 złotych, które zostały temuż doręczone za pokwitowaniem 15 czerwca. Rozchód ten został uchwalony przez Radę Miejską na posiedzeniu w dniu 28 maja 1926 roku.

Za zgodność:  
Burmistrz (—) Laskowski.

#### ODCZYT DYSKUSYJNY TOW. SEN. POSNERA.

Warszawska Org. Młodzieży TUR organizuje dnia 28.XI b. r. w niedzielę w sali OKR o godz. 11 ranco debaty dyskusyjny

tow. senatora St. Posnera  
p. t.: SOCJALIZM A KOMUNIZM.  
Wstęp bezpłatny tylko dla członków organizacji.

Towarzysze, stawcie się liczniel

## RUCH ROBOTNICZY

### Pilica

#### OPLAKANE WARUNKI ROBOTNIKÓW W FIRMIE S-KA AKC. C. A. MOES „WIERBKA” I „SŁAWNIÓW”.

Otrzymujemy następującą skargę: W wymienionych fabrykach pracuje zgórą 500 robotników, którzy zarabiają na dniówkę od 90 groszy do 3 zł., za co, przy obecnej drożyznie, nie można w żaden sposób wyżyć, a niejeden z robotników ma 8-ro dzieci.

Ale mało tego! Od pierwszego sierpnia nie otrzymaliśmy naszych ciężko zapracowanych groszy.

Do dnia dzisiejszego ratowaliśmy się od śmierci głodowej wyłącznie przy pomocy kooperatywy. Lecz w najbliższych dniach kooperatywa ma być zamknięta, z powodu tego, że ma zobowiązań około dwięciu tysięcy złotych, a nie ma ich z czego pokryć. Ponieważ firma C. A. Moes nie wypłaca robotnikom należności, a tem samem — robotnicy nie

zwracają pieniędzy kooperatywie; wobec tego jest ona niemal zrujnowana.

Do dziś kooperatywa była naszym żywicielem, na czym korzystali p. Moes, ale za to kooperatywa musi płacić grube procenty. Idzie zima, a my i nasze rodziny jesteśmy bez środków do życia, bez butów i odzieży.

Ostatnio zostały ustalone wypłaty zarobków dwa razy na miesiąc, od 1 sierpnia do 31 paźdz. Należy nam się 6 wypłat; na 7 pracujemy; lecz nie wiemy, ile p. Moes nam wypłaci, bo do tego czasu praktykowało się, że jak mieliśmy 6 zaległych wypłat, to otrzymywaliśmy jedną lub dwie — i to nie gotówką, lecz przekazane z kasy fabrycznej do kooperatywy.

W nocy z dnia 2.X na 3.X przyjechał z Warszawy do Wierbki prokurent firmy Czapski, lecz gdy dowiedział się, że mamy iść do niego w dn. 4.X z żądaniem uskutecznienia wypłaty, wyjechał w nocy 3.X do Warszawy. To samo zrobił inż. tutejszy firmy p. Ahrends

Jako malarz łowów, jest Fałat bodaj najświetniejszym kontynuatorem — Juliusza Kosaka.

Łowy są ulubionym, ale nie wyłącznym tematem Fałata. Jest on również doskonałym portrecistą (maluje przytem najczęściej swoje dzieci, swoją rodzinę, swoich przyjaciół lub też — siebie samego) i pejzażystą.

Malczewski lubi malować przedwiośnie z jego tęskno - melancholijnym nastrojem oczekiwania lub skwarne lato; Weiss — wiosnę z jej sadami kwitnącymi lub kolorową jesień; Fałat nad wszystkie inne pory roku przekłada białą zimę. Wielkie równiny, pokryte całunem śniegu, ożywione tylko tu i tam sylwetkami domostw, drzew, ludzi, zwierząt — oto pejzaż, którego poezję odczuwa i wywołuje on świetnie. Jest on wielkim malarzem zimy.

Krewkość temperamentu sprawia, iż ze wszystkich technik malarskich Fałat najchętniej posługuje się — akwarelą. Albowiem akwarela, ze swym stosunkowo prostym aparatem pomocniczym, bardziej, niż jakakolwiek inna technika, nadaje się do przedkłego, do rażącego notowania wrażeń, do utrwalania ich „na gorąco”.

Oddawna już stało się komunałem, że Fałat jest najlepszym polskim akwarelistą i jednym z najlepszych akwarelistów współczesnych.

Wielkość Fałata jako akwarelisty polega przytem na tem, że nie dąży on do wywoływania, z pomocą malarstwa wodnego, efektów innych technik malarskich, np. malarstwa olejnego; lecz wyszukuje starannie te właściwości, które odróżniają malarstwo wodne od innych technik.

Tak np. jedną z właściwości malarstwa wodnego jest możliwość rozlewania farb, możliwość wpuszczania, wtapiania jednych farb w drugie. Postępuje w ten sposób, Fałat two-

rzy malowidła, mieniające się wszystkimi barwami tęczy.

Inną osobliwością farb wodnych jest to, że niema wśród nich farby białej. Tam, gdzie ma być biel, akwarelista pozostawia kartę papieru niezamalowaną. Sąsiedztwo innych farb sprawia, gdy obraz jest wykończony, że te miejsca niezamalowane dają wrażenie plam białych o wielkim blasku. Niemal we wszystkich swoich utworach Fałat wyszukuje po mistrzowsku tę właściwość malarstwa wodnego. W ten sposób właśnie oddaje on biel bieliny, lub biel kwitnącego sadu, nade wszystko zaś skrzącą biel wielkich, bezkresnych pól śnieżnych. Przed chwilą była mowa o tem, że ze wszystkich pór roku Fałat najchętniej maluje zimę; między innymi zapewne dlatego, ponieważ pejzaże zimowe pozwalają mu wyzyskać w pełni ową właściwość malarstwa wodnego. W niektórych akwarelach Fałata ten biały, niezamalowany podkład papieru wypełnia niemal trzy czwarte obrazu („Polowanie na łosia”, reproduktowane w „Sztukach Pięknych”. Rocznik II, nr. 7).

Malowanie akwarelą wymaga niezwykle pewnej i wprawnej ręki. Każda plama, każda smuga musi tutaj być położona odrazu; każda poprawka, każde powtórne nałożenie farby już grozi tem, że stanie się ona mętną i brudną. Powtórne, rozlewanie i stapianie farb może być dokonywane tylko dopóty, dopóki farba jest mokra, farby zaś wodne wysychają stosunkowo prędko. Fałat, malując, orientuje się w lot, decyduje błyskawicznie. Każda plama zostaje położona odrazu, z niezwykłą precyzją. Dzięki temu akwarele jego posiadają lekkość i świeżość, i blask niezrównany.

Mieczysław Wallis.

—:0:—

## JULJAN FAŁAT

(Z powodu wystawy jubileuszowej w Tow. Zachęty Sztuk Pięknych).

### II.

Nadzwyczajna wrażliwość oka, spostrzegawczość, doskonała pamięć i wrodzone zamiłowanie do myślistwa uczyniły z Fałata niezrównanego malarza łowów, umiającego, jak nikt inny, oddać poezję lasów i rozgrywania się na ich tle zapasów człowieka ze zwierzęciem. Fałat, jak powiada Tadeusz Jaroszyński, nie tylko „wie fachowo, jako myśliwy, jak się zachowuje strzelec na stanowisku, jak pias legawy, wystawiający kurapatki, sygnalizuje to ogonem, jak wygląda osaczony odyniec lub rogacz ścigany... widział niedźwiedzia w barłogu, głuszcza na tokowisku... zna zwyczaje i obyczaje dzikich mieszkawców błot i trzawisk”, ale „przejął się do głębi życiem kniei... zespolił się całkowicie z jej poezją, grozą, tajemniczością”. „Dlatego to w przepysznych jego utworach myślistwskich... zda się, że słysząc poszumy wicherów, idące po wierzchołkach, rozgwar dalekiej naganki, głos rogów myśliwskich, pomruk niedźwiedzia, ruszonego z ostępu, to znów huk strzału, rozbijający się tysiącami echem od sosny do sosny. Czuć tam, zda się, zapach balsamiczny żywicy, to wilgłą woń moczarów i osty swąd spalonych prochów”. Samą walkę człowieka ze zwierzęciem Fałat przedstawia rzadko, natomiast wyczerpująco opowiada nam o jej prologach, intermezzach i epilogach: o wyjazdach na polowanie, wczesnym rankiem lub zgola nocą, o obławach i nagankach, o postojach i biwakach, o powrocie z polowania — z trupem zwierza, niedźwiedzia lub łosia, dzwiganym na barach lub wieszonym na sankach.



## Ruch kult-oświatowy

**Z. N. M. S. Koło Samokształceniowe.** Dnia 23 b. m., we wtorek, o godz. 7 wiecz., w lokalu T. U. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się pierwsze posiedzenie Sekcji Propedeutyki Socjalizmu, na którym pos. tow. K. Czapiński wygłosi referat o t. „Marksiizm a Socjalizm Utopijny”

Dnia 26 b. m., w piątek, w tymże lokalu o godz. 7 wiecz. odbędzie się pierwsze posiedzenie Koła Ekonomicznego ze wstępnym referatem tow. Winteroaka.

## Ruch spółdzielczy

## SPÓŁDZIELNIA KRAWIECKA.

Po przerwie, apowodowanej zmianą lokalu, zaczęła na nowo funkcjonować „Spółdzielnia Krawiecka” Klubu Kobiet Pracujących przy ul. Chłodnej Nr. 29. Pracownia w dziale hurtowym przyjmuje bieliznę męską, damską i dziecięcą, bluzy robocze i sportowe, fartuchy. W dziale detalicznym robi suknie i bluzki od skromnych do wizytowych, kostiumy i palt, hafty bielizniane i sukniowe, мережки ręczne i t. d. Ceny niskie. Robota staranna i sumienna. Wyjaśnień udziela tow. Kosierska, tel. 419-47.

**ZA 5 GROSZY.** ZA 5 groszy można przeczytać w Czytelnicy Pism Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Al. Jerozolimskie 6/4 wszystkie dzienniki, pisma ilustrowane, sportowe, literackie, polityczne - społeczne, humorystyczne, ekonomiczne, zawodowe i t. d. razem około 160 czasopism — codziennie od 7 — 9 wiecz.

## KRONIKA

## STAN POGODY.

W Zakopanem było dość pogodnie, temperatura rano 11°, wiatr halny, w Krynicy chmurno, temperatura 10°. Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 15°, najniższa 5°3.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: po przejściowym wzroście zachmurzenia i przelotnych deszczach (zwłaszcza na zachodzie kraju) znowu pogodniej i cieplej. Umiarkowane wiatry z kierunków południowych (w górach jeszcze halny), miejscami mglisto.

**Zarząd Tow. Zw. Szkół Pracy Samorządowej** zawiadamia, że kurs rysunków, modelowania i wycinanek rozpocznie się pod kierunkiem p. Aleksandry Martynowiczówny w poniedziałek dn. 22 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu szkoły powołanej Złota 51, IV piętro, sala rysunkowa.

Otwarcie biblioteki im. Władysława Reymonta. Wczoraj w Starej Miłośnie odbyła się podwójna uroczystość: otwarcie świetlicy ochotniczej straży pożarnej oraz biblioteki im. Władysława Reymonta.

**Zjazd Delegatów Centralnego Związku osadników wojskowych.** Wczoraj rozpoczął się piąty Walny Zjazd Delegatów Centr. Związku Osad. Wojsk. Ze sprawozdania dowiadujemy się, że Związek liczy 12,949 czł. zorganizowanych w 38 oddziałach i 601 kole, wydaje pismo fachowe p. tyt. „Rolnik i Zagroda”.

Sprawozdanie Rady Naczelnej związku złożył pułk. Lechnicki, podkreślając fakt złączenia organizacji powstańców śląskich i Związku Strzeleckiego.

Po odczytaniu protokołu Komisji Rewizyjnej Zjazd zatwierdził sprawozdanie.

Następnie po wyborach Komisji orzewodniczący zarządził przerwę.

Dziś drugi i ostatni dzień zjazdu.

:O:

## Z teatrów świetlnych.

Kino Stylowy. „Złodziej z Bagdadu”.

Kino Apollo. „Kwiat Nocy” z Pola Negri.

Kino Colosseum. „Prawo pierwszego męża”.

Kino Palace. „Trędowata”.

Kino Wodewil. „Ostatnie dni Pompei”.

Kino Splendid. „Kiki” z Normą Talmadge.

Kino Pan. „Targowisko życia” z Billie Dove.

Kino Corso. „Targowisko życia” z Billie Dove.

ve.

Kino Światowid. „Quo Vadis”.

Kino Nowości. „Za głosem serca”.

## WYPADKI

**Napad i postrzelenie.** Pomiędzy Wawrem i Miłosną na powracającym do Warszawy 20-letniego Bolesława Frelka (Solec Nr. 37) napadło dwóch bandytów, którzy zrabowali mu 10 zł gotówka, poczem jeden z bandytów wystrzelił z rewolweru, raniąc Frelka w lewą rękę. Rabusię udało się uciec do pobliskiego lasu. Frelka przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

**Zderzenie samochodu z tramwajem.** Przed domem nr. 25 przy ul. Muranowskiej nastąpiło zderzenie samochodu Nr. 15926, należącego do Kasy Chorych a prowadzonego przez szofera Bolesława Szpryngwala z Kaczejo Dołu — z tramwajem linii Nr. 2. Wskutek zderzenia przy samochód zjechał na boki, przy tramwaju zaś — lewy stopień, zdruzgotał się też reflektor. Wypadku z ludźmi nie było.

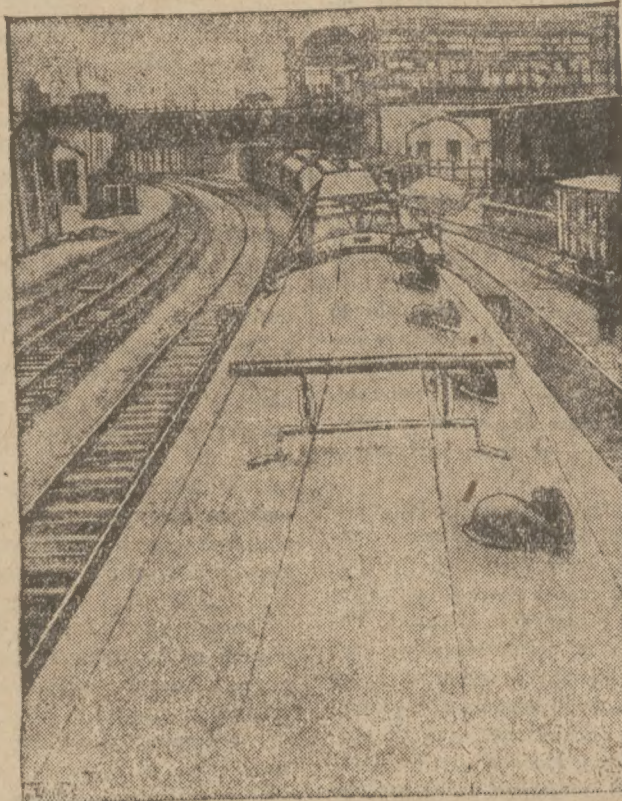
**Pożar w młynie.** Wczoraj o godz. 9.30 rano 5 oddział straży ogniowej zaalarmowano o pożarze wynikłym na terenie młyna parowego Warszawskiego tow. akc. przy ul. Objazdowej

## ROZMAITOSCI

**SZKOŁY ZE SZKŁA.** W Holandji wybudowano szereg nowych budynków szkolnych w całości ze szkła. Ściany są ze szkła matowego, które w każdą pogodę przepuszczają do pokoi równe, spokojne i nie oślepiające światło, a z drugiej strony uniemożliwiają wyglądanie na ulicę (okien niema w całym budynku). Wentylacja odbywa się przy pomocy systemu automatycznie działających wentylatorów.

Pedagodzy spodziewają się po tych nowych budynkach dodatniego wpływu na koncentrację duchową uczniów podczas nauki.

Również w Niemczech rozważają już sprawę budowy podobnych szkół.



## Radjo w pociągach.

Zastosowanie radja obejmuje już niemal wszystkie dziedziny życia. Po wprowadzeniu aparatów odbiorczych do aeroplanów, niektóre państwa europejskie zaopatrzyły w nie także pociągi.

gi pośpieszne, gdzie pasażer, jadąc korzysta z koncertów, nadawanych do radja przez najlepsze siły muzyczne i śpiewacze. Można też otrzymać kursy giełdowe.

## TEATR I MUZYKA

## QUI PRO QUO — „Karuzela”.

Kręci się „karuzela” humoru, werwy, temperamentu i satyry. Można się uśmieć i ubawić, można się wzruszyć i oczy widokiem przesłanych dekoracji nacieszyć. Clou programu — to „karuzela” polityczna — rząd, premier i kasztanka.

Dla amatorów żeniaczki jest „biuro matrymonijalne”, dla pijących scenka pijacka pod dźwięki wesołej piosenki „jeszcze jeden raz”.

Dla uczczenia obchodu Szopena dano obrazek z prowijki „coś z Szopena”, w którym p. Zimińska i p. Dymśa wywołują istny szal zachwyty publiczności.

Parnelowie popisują się czardaszem i kujawiakiem, a p. Ordonówna śpiewa nowe piosenki staro-żydowskie.

Dla tych, co lubią „nastój” jest „smutna jesień” i nastrojowa piosenka „wieża marjacka”, a dla tych, co lubią Krukowskiego — nowa piosenka z jego repertuaru. Program jest kapitalny — a p. Jarosy przemily.

Ika.

**Teatr Wielki.** Dziś przedstawienie zawieszono. Jutro „Opowieści Hoffmana”.

**Teatr Narodowy.** Dziś „Król Edyp” (przedstawienie wyprzedane dla związków zawodowych).

**Teatr Letni.** Dziś „Nasza żonczka”.

**Teatr Polski.** Dziś „Dzieje Grzechu” Żeromskiego.

**Teatr Mały.** Dziś komedia Sarmenty „Najpiękniejsze oczy w świecie”.

**ANECDOTA O LEOPOLDZIE II.** Król belgijski Leopold II był głośny ze swej rozpusty, z którą zresztą wcale się nie krył, lecz przeciwnie chętnie afiszował. W czasie gdy utrzymywał związek z ks. Vaughan pewien proboszcz, starszek 80-letni, za namową innych księży udał się do króla, by mu łagodnie wytkać jego tryb życia.

Stary ksiądz, mocno onieśmielony, z trudem wykrztusił: „Panie, powiadają, powiadają...” Następnie wziął na odwagę i palnął: „Powiadają, że Pan posiada metrese...” Ale dalej już nie mówił. A Leopold na to: „Ach! doprawdy, panie proboszczu? Otóż niech sobie ksiądz wyobrazi, że opowiadano mi to samo o księdzu. Ale ja nie dałem temu wiary!”

## ZE SPORTU

## PIĘKNY SUKCES POLONJI

Mistrz stolicy bije Wartę 5:1 (4:0).

Wczorajsze spotkanie z cyklu finałowych rozgrywek o piłkarskie mistrzostwo Polski wyjaśniło co najmniej widoki na przyszłego mistrza. Wyjaśniło w tem znaczeniu, iż świetny sukces Polonii nad Wartą odebrał tej ostatniej wszelkie szanse na zdobycie zaszczytnego tytułu. Trzeba przyznać, iż Warta, mimo wszystko jest drużyną nierówną, czego dowodzą ostatnie jej wyniki, a wskutek tego „nie dorosła” jeszcze do piastowania tytułu mistrza.

Wręcz przeciwnie zdanie należy wypowiedzieć o stołecznej Polonii. Forma tych „genialnych dyktantów” jak utarło się nazywać jej zawodników podniosła się bardzo. Dziś drużyna mistrza stolicy stanowią zespół b. groźny, zespół który zasłużył na to, aby sięgnąć po mistrzowski laur.

Mecz wczorajszys toczył się całkowicie z przewagą miejscowych. Szybki atak Polonii i strzałowe ugosobienie jej napastników stwarzały pod bramką Warty raz po razie niebezpieczne momenty.

Serie bramek rozpoczął Jelski, wykorzystując pewnie rzut karny. W trzy minuty potem Zimowski dalekim strzałem w prawy róg uzyskuje drugi punkt.

Dalsze trzy bramki są dziełem Tupalskiego. Warta uzyskała na kilka minut przed końcem gry honorowy punkt przez Przybysza. Na specjalne wyróżnienie z Polonii zasługuje Zimowski, Lot i oraz Bualnow II. Zaznaczyć należy, iż Polonia cały prawie czas grała w dziesiątkę, wskutek utracenia Bułanowa I.

M. K.

Skra - Marymont 2:1 (1:0).

Mecz z serii finałowych rozgrywek o mistrzostwo robotnicze stolicy. Lekka przewaga Skry, dla której bramki zdobyli Kwiatkowski i Sącz. Sędzia p. Glinkin.

Ascola - Berkochba (Radom) 3:0.

Valkover z powodu nieprzybycia drużyny radomskiej. Wobec tego o wejściu do klasy B zdecydowały trzecia rozgrywka pomiędzy Gwiazdą i Ascolą.

:O:

## Z Radjostacji Warszawskiej.

## Program na dziś.

15.00—15.15 Komunikat gospodarczy.

17.00—17.25 Odczyt p. t. „Co to jest przysposobienie kobiet do obrony kraju” wygłosi red. Wanda Pelczyńska (Dział: Świat kobiety).

17.30—18.55 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. prof. Jan Dworakowski (dyrekcja), p. Mieczysław Salecki (śpiew), i p. Jadwiga Szmurlo (śpiew).

19.00—19.25 XXVI-ła lekcja kursu elementarnego języka francuskiego. Lektor prof. Lucien Roquigny.

19.30—19.45 Komunikat rolniczy.

19.45—19.55 Nad program Rozmaitości.

19.55—20.20 Odczyt p. t. „Rzeźba średnio-wieczna” wygłosi prof. Lech Niemojewski (Dział: „Historia sztuki”).

20.30—22.00 Koncert wieczorny. Wieczór operowy.

:O:



AP. Kowalski, Warszawa



Labor. Chem. Farm.

**DRUKARNIA**  
:O: „ROBOTNIKA” :O:  
Wykonujemy wszelkie roboty  
w zakresie druku i druku  
druków. Przyjmujemy do druku  
DZIENNIKI, TYGODNIKI,  
MIESIĘCZNIKI. Ceny niskie.  
WARSZAWA, ul. WARECKA 7.

## OGŁOSZENIA DROBNE

## A. A. A. KURSY KROJU, SZYCIA I MODELOWANIA

najnowszym systemem, dzienne i wieczorowe, Hafty i Roboty Artystyczne prowadził rutynowana nauczycielka, Mistrzyni Cechu Warszawskiego, Z. Wilkanowicz. Kończącym patenty cechowe, świadectwa szkolne. Niecała 8 m. 39, parter wprost bramy.

**Grobów** budowa od 150 złotych po sezonie. Kozłowski — Powązkowska 26, telefon 96-52.

**Pomniki** 25% taniej po Zaduszkach. Kozłowski — Powązkowska 26, tel. 96-52.

## NA RATY bez zaliczki ZEGARY

ściennie, zegarki. Pierścienki. Przyjmuje reperację. Zegarmistrz EUT-MACHER, Smocza 21 mieszkani 23, róg Dzielnej.

## Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

**WARUNKI PRENUMERATY:** w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianą adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. **Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej.** Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia w numerach niedzielnych o 25 procent drożej. Układ ogłoszeń w tekście 4-szpaltowy, układ zwyczajnych 8 szpaltowy. Za termin druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.